

## **6) Podczas zarazy w XVIII wieku ludność rozkradała dobytek proboszcza w Strzygach**

Szalejąca zaraza, która pochłaniała dziesiątki istnień ludzkich, stawała się niestety również czasem bezprawia oraz okazją do otwartych kradzieży dobytku i inwentarza chorych i niezdolnych do obrony gospodarzy oraz opuszczonych czasowo domostw. Ten wstydlivy epizod znajduje odzwierciedlenie w pisemnych przekazach z historii wsi i parafii w Strzygach.

Według opisu z roku 1713, drewniana plebania proboszcza w Strzygach, którą wcześniej opisywano, jako wygodną, trwała i w dość dobrym stanie, była w tym czasie nadgniła i wymagała gruntownego remontu. Parafianie wraz z księdzem dokonali tylko doraźnych napraw.

Zabudowanie gospodarskie, ustawione w sąsiedztwie plebani, a więc spichrz, stodoły, obory i owczarnia były zupełnie zrujnowane. Podobnie dwa browarki proboszczowskie; „... i sadzawka pusta. Bywały kiedyś dwie chałupy chłopskie z ludźmi i załogami, lecz jedni powietrzem poumierali [na zarazę], a drugich na powrót do dworu poodbierano, bo od dworu dani byli. Szpitalna chałupa funditus spustoszała...”. Okrojono ponadto plebańskie role i włości. Kościół wymagał w tym czasie znacznej naprawy.

Tak trudna sytuacja strzyjskich włości spowodowana była zarazą, która nawiedziła ziemię dobrzyńską w omawianym czasie. Gwałtowny ubytek liczby ludności przyczynił się do spadku produkcji rolnej i ruiny okolicznych gospodarstw. Z powodu braku rąk do pracy pola przestały być uprawiane i obsiewane. Spadła wielkość plonów. Pozostali przy życiu mieszkańcy zapewne zmagali się z głodem, a niedożywienie wpływało na podatność w zapadaniu na różnego rodzaju choroby. Leżące odłogiem i pozarastane chwastami, a niejednokrotnie nawet młodym lasem pola jeszcze przez długie lata były trudne do ponownego zagospodarowania.

### **Źródłowy przekaz o grasantach w czasie zarazy w Strzygach**

Szalejąca zaraza stawała się niestety również czasem bezprawia i okazją nawet do otwartych kradzieży dobytku i inwentarza chorych i niezdolnych do obrony gospodarzy oraz domostw, z których przed chorobą uciekli właściciele. Ten wstydlivy epizod dotyczący historii wsi i parafii w Strzygach zapisano w źródłach następująco: „...inwentarz plebański: (...) wozy, pługi, naczynia i ruchomości niezbędne do gospodarstwa ludzie różni [zabrali], zasiewy tak ozime, jak jare, którekolwiek były na polach, bydło, trzodę, świnie zjedli, pozostałe zabrali, naczynia i ruchomości, którekolwiek były w domu plebańskim, wynieśli z powodu nieobecności terażniejszego oraz nowego proboszcza, który miał uniemożliwiony dostęp do swojej własności podczas zarazy grasującej wokół przez cały rok:...”.

## **Zjedzono bydło, trzodę i zasiewy oraz ukradziono wyposażenie plebani**

Z powyższego opisu jasno wynika, że w strachu przed zarażeniem i śmiercią proboszcz ze Strzyg opuścił plebanię i schronił się w nieznanym miejscu. Sprzęt pozostawiony w plebani pośrednio dowodzi, że proboszcz uciekał w pośpiechu, zabierając tylko najbardziej wartościowe rzeczy. Większość dobytku pozostawił zapewne z uwagi na fakt, by nie spowalniać jazdy nadmiernym bagażem. Z pewnością w tym czasie nie odbywały się msze święte i życie religijne w parafii właściwie zamarło.

Być może ten fakt ośmielał domokrażców lub ludzi wyjętych spod prawa, którzy złupili dobra proboszczowskie. Nie można wykluczyć również przypuszczenia, że kradzieży mogli dokonywać sami parafianie. Potwierdza to w pewnym stopniu zdanie: „...*owiec tak mniejszych, jak i większych było 70, trzyma się je do zwrotu...*”. Wynika z tego, że stada księżowskich owiec w bliżej nieznanymi okolicznościach trafiły do mieszkańców, którzy nawet po ustaniu zarazy nie kwapili się by oddać plebanowi jego własność. Przypuszczalnie widząc rabunek dóbr księdza część mieszkańców wsi, jeszcze zdrowych i nie dotkniętych zarazą, bądź zarażonych, ale jeszcze „*na siłach*” postanowiła zająć część dobytku „*by nie wpadła w niepowołane ręce*”.

Zajęcie mienia plebana nie musiało przecież od razu oznaczać kradzieży. Zawsze można było powiedzieć, że zajęto część dobytku, biorąc je w opiekę pod nieobecność księdza, tylko po to, by je móc potem oddać. Po ustaniu „*morowego powietrza*” liczono bowiem albo na przywłaszczenie zabranych rzeczy lub, gdyby się ksiądz dopatrzył swojej własności, na jego wdzięczność albo nawet na zapłatę za czasową opiekę.

Podsumowując straty dobytku plebana w okresie zarazy należy zwrócić uwagę, że zjedzono lub uprowadzono bydło, trzodę i świnie, a nawet zasiewy, które zebrano z pól pod nieobecność księdza. Z plebani zniknęło właściwie wszystko, co tylko można było wynieść. Na pewno naczynia. Prawdopodobnie również sprzęty gospodarskie. Czy z domostwa proboszcza ukradziono również meble, ubrania czy pamiątki rodzinne, z uwagi na brak danych pozostanie to zagadką.

## **Gospodarstwo plebana nadawało się do odbudowy**

Proboszcz, który wrócił na plebanię po ustaniu szalejącej rok zarazy doliczył się pięciu wołów (dwa zabrał kolator kościoła), krowę ( jedną zabrał kolator), „*świń były cztery, lecz wszystkie zdechły*”. Pozostały ponadto cztery gęsi, dwie kury, dwa uszkodzone i niezdatne do użytku wozy i dwa pługi „*ledwo zdatne do użytku*”. W pierwszych, trudnych po ustaniu zarazy latach pleban musiał z pewnością zabiegać o pomoc parafian przy uprawie swoich pól.

W inwentarzu z 1713 roku jest mowa o „*księdzu terażniejszym*” oraz „*nowym proboszczu*”. Odnotowano również fakt pogrzebu księdza. Na ten cel sprzedano jedną krowę, a pieniądze wystarczyły na urządzenie pogrzebu i wyprawienie

obiadu. Na podstawie tej lakonicznej wzmianki trudno ustalić personalia księży. Niewykluczone, że w omawianym czasie zmarł ksiądz, który uchodził przed zarazą (być może na skutek zarażenia), a zastąpił go inny. Z zestawienia proboszczów parafii Strzygi Piotra Gałkowskiego wynika, że sprawa może dotyczyć dwóch księży – ks. Tomasza Szymańskiego (wymieniany w źródłach w 1682 roku i po 1693 roku) oraz Józefa Krasieńskiego (podany w roku 1720). Równie trudne chwile dla pozostałych przy życiu mieszkańców Strzyg miały jednak dopiero nadejść. W roku 1714 i 1715 zapanował tu nieurodzaj, a włościan dotknęły lata wielkiego głodu.

Radosław Stawski

Na podstawie:

P. Gałkowski, K. Grązawski, Strzygi w ziemi dobrzyńskiej (monografia wsi i parafii), Brodnica-Osiek-Rypin 2006.